

Za miliard rubli wódki wypija Rosja w ciągu jednego roku.

Rosja, o tym wszyscy wiemy, nigdy nie grzeszyła nadmiernym wstremem alkoholu, lecz nigdy nie wypijało się tam takiej masy wódki, jak obecnie. Spożycie jej w ciągu ostatnich lat czterech wzrosło czterdziestokrotnie; nie też dziwnego, że pochłaniają tam rocznie 720 milionów litrów wódki tylko z państwowego monopolu, nie licząc tego, co się wyrabia w gorzelniach domowych tak bardzo w Rosji od roku 1914 rozpowszechnionych.

W urzędowym sprawozdaniu sowieckim, jest uwaga, iż na objaw ten trzeba zwrócić baczna uwagę, stać się on bowiem może grobem komunizmu. Jednakowoż nawracanie pijaków jest o tyle trudne, że ilekroć obecnie z władz partyjnych ktoś odezwie się, mówiąc o fatalnych następstwach pijactwa odpowiada mu zgodny chór: nie jesteśmy machami.

Nadużywanie alkoholu odbiło się już w sposób fatalny, na ogólnym stanie zdrowia; ilość wypadków pomieszenia zmysłów w ciągu lat 5 wzrosła 50 krotnie. W moskiewskich szpitalach dla warjatów przebywa 1279, czyli 25 proc. ogólniej liczby chorych umysłowo, tylko z powodu nadużycia alkoholu.

Wypadki zgonów z tego samego powodu w ciągu lat ostatnich powiększyły się w Moskwie dziewięciokrotnie, a w Petersburgu sześciokrotnie. W tym roku w samej Moskwie zmarło 150 osób wskutek nadużycia wódki; a w szpitalach miejskich znalazło się 16 tysięcy chorych którym z tej samej racji grozi śmierć.

Aresztowania pijaków, zachowujących się w sposób zgola niedopuszczalny, stały się tak częste, że policja czasu wprost nie ma na ściganie zbrodni arszów. W roku ubiegłym w jednej tylko Moskwie aresztowano z górą 100 tysięcy osób, pijanych do nieprzytomności. W Petersburgu ta liczba wyniosła 95 tysięcy, czyli jeden aresztowany pijak na każdym dziesięciu mieszkańców.

Półowa ludzi, do których wzywano było pogotowie ratunkowe, to pijani. Za raz po udzieleniu pomocy ściągają się z nich karę w wysokości trzech rubli. 80 proc. tych ludzi, — to robotnicy. Piją zresztą nietylko „nieuświadomieni“, lecz i partyjni komuniści. Z pośród aresztowanych np. w Banku pijaków 20 proc. stanowili członkowie partii komunistycznej.

Lud rosyjski wydaje z górą miliard rubli na wódkę, a przecie w tej sumie niema jeszcze pieniędzy, wydawanych na „samogonkę“. Robotnicy i chłopcy dają trzy do pięciu proc. wszystkich zarobków — na alkohol.

Wprawdzie sklepy z wódką zamyka się w soboty o 10 rano, otwiera zaś dopiero w poniedziałek. Nic to jednak nie pomaga, gdyż każdy zawczasu zdobywa sobie tyle wódki, na ile go tylko stać, by mógł całą sobotę i niedzielę pić.



RUDOLPH VALENTINO

w najpóźniejszej swej kreacji przedśmiernej pod tytułem

„SYN SZEIKA“
wkrótce w GRAND-KINIE.

Dr. med. Jan Polak
choroby wewnętrzne

przyjmuje od 12—1 i od 7—8.
Anarzeja 43, tel. 64-21.

Czołgi odegrają wybitną rolę w przyszłej „wojnie przemysłowej“.

Trzy zasadnicze rodzaje czołgów.

Czołgi są bronią nową i zawdzięczają swe narodziny wojnie światowej. Pierwsze czołgi, jakie się pojawiły na froncie, były dalekie od doskonałych, zbyt powolne i kosztowne. Działanie ich ograniczało się do kilku kilometrów zaledwie, po przebyciu których się psuły, będąc świetnym celem dla artylerji. U nas słyszy się bardzo mało o postępach, jakie poczyniono zagranicą, w dziedzinie budowy czołgów, to też nie dziwnego, że o czołgach w szerokich kołach społeczeństwa naszego panują najfalszywsze opinie.

Ciężki czołg francuski 2 C.
Wysiłek konstrukcyjny Francji szedł po linii stworzenia typu czołga, nadającego się wyłącznie do wojny okopowej. Czołg ten miałby być taranem do robienia wylomów w potężnie umocnionym systemie obronnym nieprzyjaciela i służyć do paraliżowania działania artylerji polowej pierwszej linii. Żąda się od niego, by mógł przechodzić szerokie rowy strzeleckie, jakie Niemcy budowali pod koniec wojny dla obrony przed czołgami, by mógł niszczyć sztuczne przeszkody i wychodzić na stronę skarpy.

Wymaganiom tym odpowiadał ciężki czołg francuski 2 C., czego dowodem próby i doświadczenia, robione z nim: przekracza on rowy szerokości do 4,5 mtr. wspina się po stromych skarpach, łamie drzewa o średnicy 1,7 m. i przechodzi wbród przez wodę do 1,5 m. głębokości.

Czołg 2 C. datuje od roku 1923. Jego załoga składa się z 12-tu ludzi i 1-go oficera, a uzbrojenie z 1-go działka 75 mm i 4-ch karabinów maszynowych.

Już dziś można powiedzieć, że użycie tych ciężkich czołgów będzie zarezerwowane do działań o charakterze decydującym, liczba przez wzgląd na wysoką cenę, bo wynoszącą kilka milionów złotych za czołg, będzie zawsze ograniczona, a w rodzinie czołgowej będą one stanowiły raczej przedmiot luksusowy.

Lekki Vickers.

Prace nad stworzeniem nowego czołga w Anglii poszły w odmiennym kierunku. Armia angielska była jedyną, która w wojnie światowej posiadała szybkie czołgi lekkie.

Czołg „Vickers“ waży tylko 12 ton i może posuwać się z szybkością sięgającą do 15 km. na godz. po polu oranem lub 26 km. godz. po dobrej drodze; posiada on gaśnice elastyczne, dzięki którym może pozostać dłużej w ruchu i wykonywać szybkie zatrzymanie i obroty.

Elastyczność gasienic zwiększa jego wytrzymałość i umożliwia dokładny ogień podczas ruchu. Opancerzenie czołgu, sporządzone ze stali specjalnej, chroni załogę przed pancernymi pociskami karabinowymi kalibru do 13 mm. i przed odłamkami pocisków artyleryjskich.

Załoga składa się z 5-ciu ludzi, a uzbrojenie z jednego działka trzyfunтового (kal. 57 mm.) i trzech karabinów maszynowych. Czołg może przekraczać rowy szerokości do 2-ch metrów, wspinać się po stromych skarpach i przebywać wodę głębokości do 1 m.

Czołg Morris - Martel's.

Ten najlżejszy czołg doby obecnej jest pomysłu angielskiego majora Martel'a. Zaciwycia on swoją lekką konstrukcją i dużą ruchliwością. Każdy z takich czołgów jest uzbrojony w jeden karabin maszynowy i obsługiwany przez jednego tylko żołnierza. Przechodzi on swobodnie przez rowy szerokości do 1,30 m. i pokonywa silne przeszkody z drutu kolczastego.

Ważąc nie więcej jak 2,5 tonny, czołg może poruszać się równie dobrze w terenie falistym, jak na gładkiej drodze, zawdzięczając tę właściwość użyciu podwójnego środka lokomocji: w terenie nierównym porusza się po gasienicach stalowych, z szybkością 12 km. na godzinę, samochodowych, osiągając 32 klm. na godzinę.

Ta krótka charakterystyka najdoskonalszych typów czołgów doby obecnej świadczy, że od czasu wojny światowej postęp w dziedzinie budowy tej nowej broni poszedł naprzód olbrzymimi krokami.

Wyzyskano wszystkie zdobycze techniki samochodowej, udoskonalono system gasienicowy, uodporniono czołg na gazy trujące, zapewniono mu lepsze warunki obserwacji, a co najważniejsze, dając mu możliwość rozwijania dużej szybkości jazdy, zapewniono mu najskuteczniejszą osłonę przed jego najgroźniejszym wrogiem: ogniem działowym.

Chociaż w wojnie światowej czołgi stanowiły jeszcze oderwaną broń zaczepną, to jednak wszędzie tam, gdzie brały udział w walce, oddały niepospolite usługi.

Obok gazów trujących i bomb lotniczych, czołgi przyczyniły się w niemałym stopniu do złamania, jak się zdawało, nienaruszalnych fortyfikacji niemieckich. Państwa, które brały czynny udział w tej wojnie wyniosły z niej cenne doświadczenie, czego dowodem intensywna praca nad rozwojem i udoskonaleniem czołgów, które bezspornie, obok lotnictwa i gazów odegrały największą rolę w przyszłej „wojnie przemysłowej“.

Automat dla gazet.



Na ulicach Berlina ustawiono automaty do... gazet. Za wrzuceniem odpowiedniej monety automat wyrzuca za... Janą gazetę.

Milimetrowy wróg człowieka.

Pchła, pasożytująca na człowieku, nazywa się po łacinie Pulex irritans; jest to owad mały, o ciele owalnym barwy dość różnej, zazwyczaj kasztanowatej o świecącym odcieniu. Głowa pchły od góry jest zaokrąglona. Samiec pchły ma 2 do 2 i pół milimetrów długości, samiczka jest znacznie dłuższa, miewa bowiem 3 do 4 milimetrów.

Pchła psia i kocia (nauka, jak widzimy, nie uznaje poglądu wielu naszych amatorów kotów, twierdzących, że te stworzenia nie miewają pcheł), po łacinie nazywa się Ctenocephalus canis. Chociaż nazywa się ona psią, kąsa jednak z upodobaniem nietylko człowieka, znowu obalenie przekonania, że pchły psie człowiekowi nie robią przykrości, lecz nawet stworzenia o wiele niższego typu, jak np. szczury.

Z kolei w pchlim rodzie ważne miej-

scie zajmuje Ctenocephalus erinacei, czyli pchła czapla nazwana tak z tego powodu, że najchętniej lokuje się na ciele tego chytrego, wytepionego już bardzo ptaka. Dalej idzie Ctenocephalus gonioccephalus, czyli pchła „goszcząca“ na królikach i zającach.

Z gatunku Xenophylla znana jest jedynie Xenophylla cheopis, czyli pchła pasorzytująca głównie na szczurze. Z gatunku Ceratophyllus mamy zato aż dwa pasożyty. Ceratophyllus gallinae, pchła, żerująca na kurach, kaczkach i innych przedstawicielach naszego ptactwa domowego, a raczej kurnikowego, oraz Ceratophyllus fasciatus, czyli pchła, najbardziej lubiąca szczury.

Człowiek nie cieszy się wśród nich największym uznaniem, lecz ma opinię bardzo gościnnego i dającego dobry pokarm.

SPLENDID

NARUTOWICZA 20.

NARUTOWICZA 20

Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych!

Genjalny i niezrównany
DOUGLAS FAIRBANKS

we wspaniałej epopei filmowej p. t.

„12 Dżamentów“

Potężny dramat w 12-tu aktach na tle słynnej powieści ALEKSANDRA DUMASA

„TRZEJ MUSZKIETEROWIE“. Rzec dzieje się we Francji.W roli Ludwika XIII króla Francji znakomity artysta **ADOLF MENJOU**

Ilustracja muzyczna pod batutą A CZUDNOWSKIEGO.

Od godz. 1.30 do godz. 3-ej cena wszystkich miejsc: 1 zł. i 50 gr.

— Jasiu, powiedz mi zdanie, w którym znajduje się wyraz cykorja.

— Tatusz trzy razy dziennie pije kawę.

— Gdzież tu jest cykorja?

— W kawie, mamusi.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Miniatury.**Pięć sekund śmiechu.****ZŁE CZASY.**

— Cóż to — skarży się pan domu do żony — czy my dziś nie będziemy jeść kołacji?

— Będziemy, ale dopiero o dwunastej, bo wtedy dopiero nasza kucharka wróci z teatru.

SZCZERY SŁU CY.

— Mój Józefie! Tęgo mam już dosyć! Palicie moje cygara, spijacie mój likier, wogóle wydajecie mi, że tu jesteście panem.

— Ale nie, proszę pana, jestem na to za mało głupi.

KŁOPOT Z LOTNICZKAMI.

— Panie kapitanie — mówi do swego zwierzchnika okrętowy radiotelegrafistka — właśnie lotniczka Smith, przebywająca ocean, błaga o ratunek.

— Na Boga! Cóż jej się stało? Uszkodzenie śmigła? A może silnik się zepsuł?

— Nie, panie kapitanie! Pytała nas tylko, czy nie mamy przypadkiem otwłoka do warg.

WIEŚNIAK W MIEŚCIE.

Wieśniak przybył koleją do miasta, przywiózłszy z sobą jakieś toboły. Przy dworcu spostrzegł dorożkę podchodzącą do dorożkarza i pyta, ile weźmie za jazdę do hotelu.

— 5 złotych! — odpowiada dorożkarz.

— A za bagaż?

— Za bagaż nic się nie płaci.

— To dobrze — kończy wieśniak — niech pan jedzie wobec tego z moim bagażem, a ja sam pójdę na piechotę.

DLACZEGO?

— Dlaczego magistrat wcale nie uprząta śniegu z ulic miasta?

— Bo chce go przechować do następnej zimy, by wykazać jak niesłuszne może być przysłowie: „Obchodzi mnie tyle, co żesztoroczny śnieg“.

Hydra bezrobocia podnosi łeb!

Redukcja pracy fabryk łódzkich jest zapowiedzią groźnej fali bezrobocia,

które w okresie zimy i zbliżających się świąt jest klęską dla mas robotniczych.

Łódź, 10 grudnia.

Nad Łodzią gromadzić się poczęły groźne chmury. Poraz pierwszy bowiem od dwu blisko lat na widownię życia gospodarczego wypłynęła groza bezrobocia, która w dnem swym spędza sen z powiek szerokich mas robotniczych, a która niestety, w ciągu ostatnich kilku tygodni z dnia na dzień przybiera coraz realniejsze kształty.

Pierwszą jaskółką i zapowiedzią tej groźnej fali, która narazie obejmować zaczyna wielki przemysł włókienniczy, są redukcje, które przeprowadziło kilka wielkich fabryk łódzkich ograniczając czas swojej pracy do trzech dni w tygodniu. Nie wdając się w tej chwili w gospodarczą ocenę tego zjawiska, którego przyczyn szukaćby raczej należało w przesileniu ściśle lokalnym, nie związanym z ogólnym stanem państwa podkreślić musimy, że wzrost bezrobocia u progu kalendarzowej zimy jest objawem szczególnie groźnym przykrym.

W związku z tym staje się w tej

chwili aktualna sprawa ingerencji rządu, który winien zbadać w pierwszym rzędzie przyczyny i podłoże obecnego przesilenia, a z drugiej strony przyjąć z jaknajdalej idącą pomocą pozbawionym pracy robotnikom, dla których bezrobocie w okresie zimy i zbliżających się świąt jest dotkliwą klęską. Abstrahując od sytuacji, która wytworzyła się w ciągu ostatnich kilku tygodni w łódzkiej przemyśle włókienniczym, a która w konsekwencji swej wywołała wzrost bezrobocia w Łodzi, zwrócić należałoby również uwagę na wzrost bezrobocia wśród robotników sezonowych, które pozbawiło chleba kilka tysięcy osób.

Wprawdzie w tym wypadku przyczyna jego jest znana i wpływa bezpośrednio z t. zw. „martwego sezonu“, który stale, co roku wywołuje wzrost bezrobocia, tem nie mniej jednak rząd winien wreszcie powziąć w tej sprawie jakąś decyzję, któraby położyła kres temu powtarzającemu się zjawisku. Organizacje robotnicze od szeregu lat ko-

łączą już do rządu w sprawie zniesienia „martwego sezonu“, mimo to jednak, sprawa ta po dzień dzisiejszy nie została jeszcze definitywnie uregulowana.

Na ostat. posiedzeniu rady ministrów uchwalono wniosek ministra robót publicznych o przedłużeniu akcji łagodzenia bezrobocia do końca obecnego roku budżetowego t. j. dn. 1 kwietnia 1928 r. kiedy rozpoczyna się wzmógłony ruch budowlany. W lipcu, sierpniu i wrześniu rada ministrów specjalnymi uchwałami upoważniła ministra skarbu do zamieszczenia w dodatkowej ustawie skarbowej na rok bieżący specjalnych kredytów, potrzebnych na kontynuowanie robót państwowych dla zatrudnienia bezrobotnych do końca listopada. Ogółem kredyty te wyniosły 9.410 tys. zł.

Rząd doszedł jednak do przekonania, że zamierzona akcja likwidowania bezrobocia jest z wielu względów niemożliwa i dla interesów państwa szkodliwa. Minister Moraczewski chcąc jednak choć częściowo przyjąć bezrobotnym z pomocą wystąpił z projektem, aby w głównych ośrodkach przemysłowych podtrzymać roboty państwowe aż do wiosny, o ile oczywiście pozwolą na to warunki atmosferyczne. Na skutek akcji min. Moraczewskiego w Łodzi będą prowadzone roboty kolejowe.

Rada ministrów przychodząc bezrobotnym z częściową pomocą okazała swoją dobrą wolę. Dobra wola nie w stanie jest jednak odwrócić klęski, która trapi społeczeństwo i naraża skarb na straty. Jedynym wyjściem z sytuacji jest całkowite zniesienie „martwego sezonu“ i opracowanie radykalnych środków, któreby w zarodku mogły przeciwdziałać wzrostowi bezrobocia. W pierwszym rzędzie rząd winien zająć się Łodzią, jako największym i najpoważniejszym ośrodkiem przemysłowym w kraju.

TEATR POPULARNY.

Dziś, o godz. 8.20 wiecz. wielce ciekawa premiera „Chłopów“ Wł. Reymonta. Dramat w 4 aktach 6 obrazach z ilustracją muzyczną w inscenizacji J. Zawieyskiego. Reżyserja M. Mieczysławski, efektowne dekoracje oraz barwne kostjmy własnej pracowni projektu art.-mal. W. Makojnika. W głównych rolach pp. Wernisówna, Bronowska, Biskupska, Mieczysławski, Madaliński, Szafranski, Bolkowski. Kasa czynna od 11 rano do 9 wiecz. bez przerwy.

Zaćmienie księżycy i przesady.

Luna, pozarta przez „czarnego smoka“.

W związku z zaćmieniem księżycy, które mieliśmy sposobność oglądać dnia 8 b. m., warto przypomnieć przesady, przywazywane do tego dziwnego zjawiska.

Dwadzieścia trzy wieki temu w r. 413 przed Chr. generał ateński Nicias, ukończony ekspedycje wojenną w Syrii, wybrał się w powrotną drogę do Grecji. Allis w dzień ten właśnie księżyc uległ zaćmieniu. Widok tajemniczego zjawiska tak przeraził generała, że kazał on przerwać podróż gdyż przekonany był, że bogowie ostrzegają go przed nieszczęściem. Przesadą stał się przyczyna śmierci generała. Armia grecka została pobita. Od tego czasu datuje się okres dekadencji ateńskiej potęgi.

W r. 331 przed Chr. zaćmienie księżycy wywołało taki popłoch w armii Aleksandra Macedońskiego, że dzielny wódz musiał użyć przemocy by skupić rozpraszających się żołnierzy w szeregach.

Krzysztof Kolumb wiele zawdzięczał zaćmieniu księżycy. Dnia 1 marca 1504 roku znajdował się on na wyspie Jamajce. Tubylcy przesładowali go i gro-

zili mu śmiercią. Kolumb wiedząc o zbliżającym się dniu zaćmienia, zagroził Karibom, że jeśli go nie zaopatrzą w pożywienie, za karę pozbawi ich światła księżycowego. Ku ogólnemu przerażeniu groźba białego człowieka spełniła się. Mieszkańcy Jamajki jęli się korzyć przed potężnym zdobywcą błagając go o zwrot „bogini nocy“.

W roku 1877 dnia 27 lutego, w miejscowości Laos w Indochinach zaćmienie księżycy wywołało straszliwe oburzenie tubylców.

Zbrojni w strzelby i łuki zaczęli oni ostrzeliwać niebo i czarnego smoka, który pożarł księżyc. Do wstrząsów i lamentów biegali obywatele Laosu zwracając się do niego. A kiedy księżyc wyłonił się z mroków — rozległy się okrzyki triumfu. Czarny smok został pokonany.

Bowiem legenda o smoku, który pożera księżyc przetrwała do dnia dzisiejszego nie tylko u ludów pierwotnych, ale nawet w Turcji, gdzie podczas zaćmienia księżycy mieszkańcy niektórych prowincyj strzelają do nieba.

GRAND KINO

Początek seansów o g. 4 po poł.
W soboty, niedziele i święta o g. 1-ej

CENY MIEJEC

Na 1-szy seans od 50 gr.

Orkiestra pod dyr.
p. R. KANTORA

Niezwykłe uroczysta premiera! Niezwykłe uroczysta premiera!
2 asy szlagierowe w jednym programie!

1) Mistrz maski. Człowiek o stu twarzach LON CHANEY

oraz NORMAN KEDRY niezapomniany bohaterzy wielkiego filmu „Upiór w Operze”
i piękny JEAN GRAWFORD w sensacyjno erotycznym 8-10 aktowym dramacie pod tyt.

DEMON CYRKU

(CZŁOWIEK BEZ RĄK).

2) Niezwyciężeni królowie śmiechu Charles Murray oraz Jack Mulhall

w najweselszej 8-10 aktowej farsie świata, pełnej niesamowitych przygód pod tyt.

„MAMA NIE POZWALA”

Niebywała bomba śmiechu.

Małpa, która ma harem.

Goryl jest dla człowieka najbardziej niebezpiecznym zwierzęciem.

Może słuszną jest uwaga, wypowiedziana przez przyrodnika angielskiego, A. Keitha, że między małpami, goryl najbardziej jest podobny do człowieka. Ale choć goryl jest człowiekowi najbliższy, wcale nie jest najładniejszym, owszem, jest to zwierzę najbardziej złośliwe, naj-

bardziej niebezpieczne, jednocześnie najnieprzyjemniejsze ze wszystkich dzikich stworzeń Afryki podzwrotnikowej. Podobny on jest raczej do naszego niedźwiedzia, a ma ręce tak długie, że może objąć całe swe ciało wzdłuż nóg.

Jest to prawdopodobnie jedyny zwierz, napadający na człowieka w najspokojniejszych warunkach. Lew na widok człowieka zmyka, natomiast goryl napada nań, może dlatego, iż widzi dalekie coplewstwo i obawia się amatorów na swój harem.

Ten harem składa się zazwyczaj z czterech do sześciu samic, których goryl pilnie strzeże dniem i nocą. Wysija on je na drzewa, gdzie śpią na łożach, sporządzonych z gałęzi i liści; sam jednak zawsze śpi na ziemi, plecami opierając się o pień drzewa, oczy zaś ma zwrócone ku górnym apartamentom, gdzie spoczywają jego żony.

Gdy goryl - samiec czegoś się przestraszy lub zaniepokoi, ryk jego jest najstraszliwszym odgłosem w dżungli; w górzystych okolicach słychać go o dziesiątki kilometrów. Ryk, wydawany przez lwa, jest niczym w porównaniu z tą obrzydliwością.

Goryl jest zarazem ludożercą, jeżeli więc napadnie i zabije człowieka, zje zawsze kawałek mięsa, lecz nie jest to jego codzienna dieta, woli bowiem cukier trzcinowy.

Polowanie na goryle w Kamerunie na-



Przy braku apetytu, zepsutym żołądku, upośledzonym trawieniu, obstrukcji, zaburzeniach przemiany materii, pokrzywce i swędzeniu, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” usuwa z organizmu substancje gnilne, zatrzymujące organizm. Już dawni mistrzowie wiedzy medycznej uznali, że woda Franciszka-Józefa jest jedynym pewnym środkiem przeczyszczającym dla organizmu. Zadać w aptekach i drogeriach.

JERZY LUKAR

DJABLICA „POLSKIEGO MANCHESTERU”

Łódzki romans kryminalny.

Błysnęło oślepiające światło magnetyzji.
— Dziękuję — zawołał Nitecki z triumfem. — Zdjęcie udało się znakomicie...
— No, a teraz chyba zagramy, prawda? — odezwał się Olenson.
— Proszę bardzo — odparł mr. Pinkerton.
Goście przeszli do salonu i zasiedli przy stole. Wszyscy byli w doskonałych humorach. Olek odciągnął na stronę amerykańczyka.
— Świetnie się nam udało, co?
— Jak dotychczas — doskonale...
— Idź pan na swoje miejsce. Nie chcę, by widziano nas ciągle razem.
Nikt nie zauważył, że karty w „maszynce” zostały zamienione na inne, pomysłu mr. Pinkertona. Nie różniły się one niczym od zwykłych kart i tylko człowiek, zaopatrzony w ciemne szkła, mógłby zauważyć różnicę, która pole-

gała na tem, że miały one na grzbietach wypisane swoje wartości specjalnie przyrządzonej mieszaniny fosforującej. Gólim okiem napisy były niedostrzegalne.
Można je było widzieć jedynie w ciemności albo przez ciemne szkła, w rodzaju tych, które nosił mr. Pinkerton. Nasz pocziwy yankes miał tedy, jak widzieliśmy, zupełnie wyraźne i niedwuznaczne zamiary: ograć całe towarzystwo. Co prawda nie chodziło mu tak bardzo o wszystkich, jak o jednego człowieka, a mianowicie Stacha Maldera.
Mr. Pinkerton miał zbyt dużo pieniędzy, zbyt lekko je zarabiał, by posuwać się w chęci ich zdobycia aż do ordynarnej szulerki.
Postanowił, jak pamiętamy, zdobyć śliczną Hanke Nelównę. Zdawało mu się, a przynajmniej tak informował go Nitecki, że główną przeszkodą jest tutaj jej narzeczony, Stach Malder.
Mr. Pinkerton jako businessman na-

Rozporządzenie.

Na podstawie art. 32 Ustawy z dnia 28 lipca 1922 roku o ordynacji wyborczej do Sejmu (Dz. U. Rz. P. Nr. 66, poz. 590 z 1922 r.) wzywa się wszystkich właścicieli nieruchomości, położonych w obrębie miasta Łodzi, do złożenia wykazów imiennych osób obojga płci, posiadających czynne prawo wyborcze do Sejmu, a zamieszkałych w ich domach.
Każdy właściciel nieruchomości lub zastępca obowiązany jest zgłosić się Komisariatu Poncy Państwowej, w którego obrębie położona jest jego nieruchomość, w dniu 10 i 11 grudnia 1927 r. po odbiór właściwych formularzy i złożyć wypełnione formularze z powrotem do tegoż Komisariatu P. P. za pokwitowaniem najpóźniej w dniu 12 grudnia 1927 roku do godz. 20-ej.

Wykazy powinny być sporządzone ściśle według wskazówek, podanych w formularzach, i złożone w przepisany czas.
Właściciele nieruchomości wzgl. ich zastępcy winni niezastosowania się do niniejszego Rozporządzenia, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej z art. 139 Kodeksu Karnego.

Łódź, dnia 9 grudnia 1927 roku.
Prezydent m. Łodzi
(—) Br. Ziemięcki
Komisarz Rady m. Łodzi
p. o. (—) J. Strzebiński.

leży do pospolitych zajęć krajowców. Bo też w wielu wsiach w okolicy Mamfe każdy dorosły i silny mężczyzna jest myśliwym; polują tam głównie dlatego, że mięso goryli jest jadalne i bardzo cenione. Jest to jednak zawód myśliwski bodaj najbardziej niebezpieczny ze względu na straszną siłę i zręczność zwierzęcia oraz z uwagi na jego niezwykłą gotowość do ataku.
Krajowcy obliczają, że w dżunglach Afryki jest około 10 tysięcy goryli. Jednak badacze tych krajów z ramienia

rządu angielskiego utrzymują, że jest to ocena bardzo niska.
Goryl - samiec ma zgorą dwa metry wysokości, waży zaś około trzystu kilogramów, niekiedy nawet więcej. Samica ma wysokości 1,2 do 1,5 metra, a waży zaledwie 100—120 kilogramów.
Naogół o gorylach wiemy bardzo mało, bo też dotąd mało kto miał możność choć czas pewien obserwować zbliżając się do nich; nawet krajowcy nie umieją sobie pod tym względem z gorylami poradzić.

szeroką skalę nigdy nie przebiegał w środkach, gdy dążył do jakiegoś celu.
Przeszkoda? Usunąć ją we wszelki możliwy sposób. Poleciał Niteckiemu zebrać jaknajwięcej danych, dotyczących Nelówny i Maldera.
Olek wywahał wszystko i zdał swemu szefowi szczegółową relację. Wynikało z niej, że młodzi bardzo się z sobą kochają, że są o siebie bardzo zazdrośni, a szczególnie ona o niego i wreszcie, że Nitecki pracuje w dużej firmie eksportowej, gdzie darzą go bezgranicznym zaufaniem.
Jest sam na stanowisku kasjera i zawsze ma przy sobie grubsze pieniądze, które przechowuje u siebie w domu.
Mr. Pinkerton, wysłuchawszy tego sprawozdania, pomyślał kilkanaście minut, poczem rzekł do Niteckiego i Bakera, którzy siedzieli u niego w gabinecie:
— Dla mnie jest jedno jasne: trzeba ich rozdzielić...
— Zupełnie słusznie — przytaknął Nitecki.
— Wtedy ona będzie łatwiejsza do zdobycia.
— Co w obecnym stanie rzeczy jest niemożliwe...
— Mam wspaniałą myśl.
— Słuchamy, słuchamy — zawołał jednocześnie Baker i Nitecki.
Mr. Pinkerton zaciągnął się dymem wonnego cygara i rzekł głosem nawpół

uroczystym:
— Ty, Baker, znasz mnie dobrze. Pracujemy od kilku lat razem i wiesz, że to, co postanowię zrobić, zawsze czynię, nie zwracając na nic uwagi. Postanowiłem zdobyć tę dziewczynkę, która mi się niezwykle podoba. Nie myśl, że zamierzam puścić ją od razu w kurs...
— A co? — zapytał ze zdziwieniem Baker.
— Chcę ją dla siebie...
— Ha? — Baker otworzył usta ze zdumienia. — Dla siebie?
— Tak... Bardzo mi się podoba...
— Zakochałeś się na stare lata?...
— Dziwię się tobie, Baker, że tak mówisz. Nie zakochałem się, bo to uczucie jest ode mnie bardzo dalekie. Podobna mi się i — nic więcej. Zatrzymam ją sobie na miesiąc, dwa, czy nawet rok, przez co, sądzę, nie straci ona na wartości...
Baker kiwał z niedowierzaniem głową, obserwując z zainteresowaniem swe go przyjaciela. Mr. Pinkerton odetchnął chwilę, poczem począł mówić dalej:
— Mój pomysł jest następujący: Musimy za wszelką cenę skompromitować Maldera w oczach jego narzeczonej.
— To będzie bardzo trudno — odezwał się Nitecki.
— Dlaczego? — zapytał mr. Pinkerton.
D. c. n.)

CASINO

Dziś powtórzenie premjery!!

CASINO

Potężne arcydzieło filmowe według wstrząsającego dramatu angielsko-chińskiego pod tyt.

„MANDARYN WU”



Możo:

Sporzymy za tajemny czy chiński mur; ileż się tam kłębi namętność, dzikiego okrucieństwa i skostniałego konserwatyizmu który przetrwał wieki wraz z cudowną mądrością Kon'fu tse.

Romans pięknej chinki z anglikiem. Cienie orzodków żądają zemsty i krwi. Miłość matki i problemat w'erności ROLE TYT ŁOWA gra potężny aktor o tysiącu twarzy mistrz charakteryzacji i sily wyrazu

LON CHANEY

niezapomniany „piór w Operze”

Sekundu a mu nieporównane gwiazdy ekranu Renée Auroée, Luiza Dresser, Gertruda O msted

Ilustracja muzyczna w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyr. p. Leona Kantora

Początek przedstawień o 4.30 w sobotę i niedzielę o 1.30.

Agenci-prowokatorzy Moskwy

knują w stolicach europejskich zamachy na spokój Europy.

Znany niemiecki przemysłowiec, Arnold Rechberg, nadesłał paryskiemu „Manitowi” ciekawy list, wskazujący na bolszewików, jako na największych intrygantów w Europie.

Czerwoni tyranii z Moskwy — pisze — przekonali się, że znika coraz bardziej możliwość triumfu bolszewizmu w państwach zachodu. Rząd sowiecki w zatem niesłychanie żywotny interes w wywołaniu w Europie nowej wojny, gdyż ta mogłaby otworzyć wrota do za burzeń i przewrotów. Przywódcy bolszewicy umieją lepiej, niż ktokolwiek, posługiwać się agentami prowokatorami których wysłali bardzo wielu na Litwę i do Polski, ażeby tam pracowali nad wywołaniem zbrojnego konfliktu. Równocześnie zaś rząd sowiecki żywi nadzieję, że mógłby skłonić Niemcy do interwencji w wojnie polsko-litewskiej.

Sowiety utrzymują w Berlinie setki agentów prowokatorów rosyjskich i niemieckich, którym udaje się nawet często przedostawać do organizacji patriotycznych Niemiec.

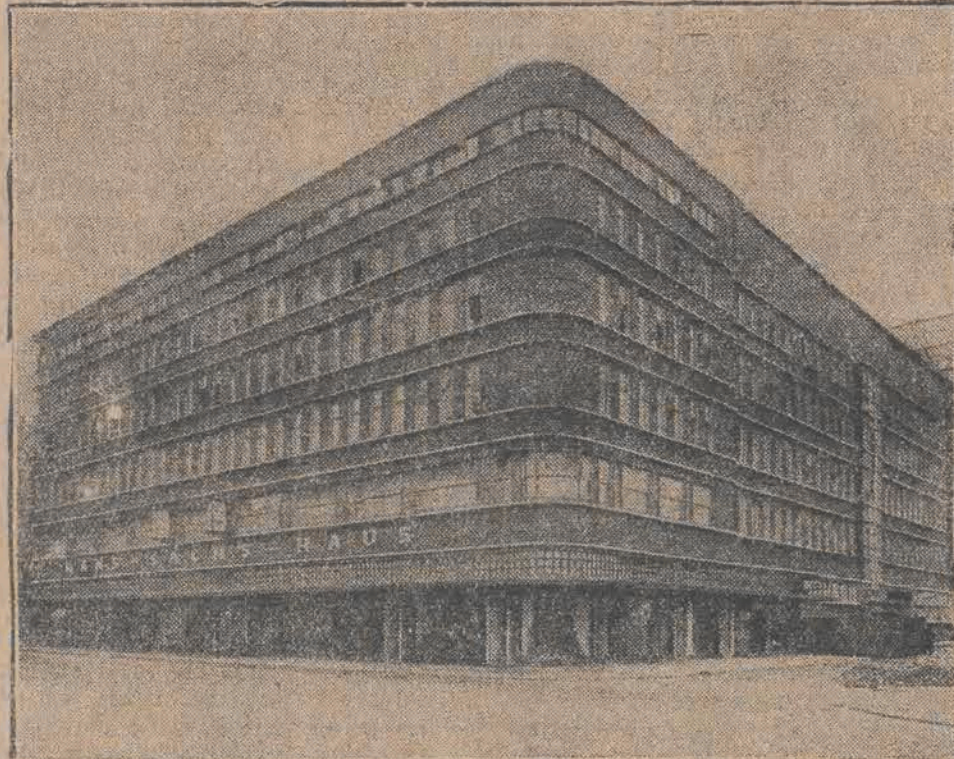
Rząd sowiecki daje do zrozumienia przez swoich agentów, że jego armia jest świetna i gotowa maszerować na Polskę, skoro tylko będzie pewna pomocy armii niemieckiej. Agenci głoszą dalej, że armia polska i francuska sabotowane są przez propagandę bolszewicką, i że palące okrętołowi wojenni angielscy są również zdemoralizowani przez bolszewizm i że Niemcy mogłyby tym sposobem z łatwością przywrócić swoją dawną granicę wschodnią.

Sowiety mają nadzieję w istocie, że Francja i Anglia ogłoszą wojnę Niemcom, w razie gdyby kroki nieprzyjacielskie rozpoczęły się pomiędzy Niemcami i Polską. Wówczas Niemcy niedostatecznie uzbrojone do wojny technicznej, byłyby wkrótce pobite i stałyby się łatwą zdobyczą bolszewizmu.

Dla zamaskowania prawdziwych intencji Moskwy delegaci sowieccy proponują w Genewie utopijny i niemożliwy do przyjęcia plan rozbicia dla wielkich mocarstw, europejskich.

Wszystkie państwa świata — kończy przemysłowiec niemiecki — muszą być solidarne w hasło: „obrona cywilizacji przeciw plądze bolszewizmu”.

Z cudów spóczesnej architektury.



Gigantyczny gmach domu handlowego w Gelsenkirchen (Niemcy).

U. S. A. otaczają się murem.

Nowa ustawa ograniczy w wydatnym stopniu imigrację

Departament pracy Stanów Zjednoczonych A.P. opracowuje obecnie szereg projektów ustawodawczych, które w razie przyjęcia ich przez kongres, ograniczyłyby imigrację do St. Zjedn. i zmieniłyby sposób obliczania kwot imigracyjnych.

Sekretarz tego departamentu, James J. Davis, oświadczył dziennikarzom amerykańskim, że wnioski departamentu pracy zmierzają: 1) do deportacji obcokrajowców, zajmujących się handlem narkotykami, 2) do przymusowej rejestracji wszystkich cudzoziemców, mieszkających w St. Zjedn., 3) do nakła-

dan'a kar pieniężnych na kompanje opretowe w razie wykrycia na okrętach nielegalnych przybyszów, 4) do wprowadzenia dodatkowych kar za nielegalny powrót do St. Zjednoczonych, po deportacji, 5) do rozciągnięcia ściślejszej kontroli nad imigrantami, przybywającymi na studia.

Z dalszych słów sekretarza James J. Davis'a wynika, iż rząd St. Zjedn. wypowie się na Kongresie nie tylko za projekty o powyższej treści, lecz również najbardziej surowe, których celem byłoby ograniczenie imigracji.

Stalin zapowiada walkę o rynki zbytu i surowców.

Z Moskwy donoszą: Stalin wygłosił na wczorajszym posiedzeniu kongresu partji przemówienie o polityce gospodarczej centralnego komitetu partji komunistycznej i o polityce zagranicznej.

Zaznaczył on na wstępie, że sprzeczność pomiędzy stabilizującym się kapitalizmem innych państw, a systemem gospodarczym unji sowieckiej doprowadzi prędzej czy później do walki między państwami kapitalistycznymi. Rozwinie się niebawem, mówił Stalin, sraszliwa walka i rynki zbytu i o rynki zakupu surowców. Obok agresywnych grup mocarstw istnieją także takie, które pragną szczerze pokoju i gospodarczej współpracy.

Sowiety muszą pamiętać o tych sprzecznościach i współpracować tylko z państwami, które chcą utrzymania normalnych stosunków z Sowietami. Zaczyna się okres imperjalistycznych przygotowań do nowej intrygi przeciwko Unji sowieckiej.

Kapitalizm posuwa się naprzód, a jednocześnie z kapitalizmem postępuje idea rewolucyjna całego świata. Należy poprzeć wszystkie komunistyczne partie całego świata, wzmocnić rewolucyjne związki i utrzymać stosunki przyjazne z klasą pracującą wszystkich krajów. W polityce zagranicznej należy prowadzić politykę pokoju i utrzymania stosunków pokojowych.

Dosł Rzpłtej Polskiej i Stanach Zjedn. Ameryki Pólnocnej.



P. JAN CIECHANOWSKI, poseł Rzpłtej w Waszyngtonie, był podczas triumfów jeźdźców polskich w Ameryce obecnym w Nowym Jorku.

Nowy minister spraw zagr. Estonji.



dotychczasowy estoński poseł w Helsińgforsie, p. Hellat, zostaj zamianowany ministrem spraw zagranicznych Estonji w miejsce d-ra Akela. — Zdjęcie nasze jest portretem p. Hellat'a.

— Panie posterunkowy, nieszczęście!
— Co się stało?
— Kupiłem wczoraj czujnego psa i dziś mi go skradli.

